

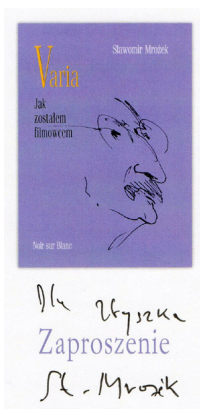
O tym, że Sławomir Mrozek (urodzony 29 czerwca 1930) jest jednym z najwybitniejszych powojennych dramaturgów polskich, autorem m.in. "Tanga" (1964) i "Emigrantów" (1974) wie wielu, moi goście na pewno wszyscy. Po doczesnym odejściu poety (zmarł 15 sierpnia 2013) we Włoszech, gdzie ostatnio mieszkał znajdujemy Mrożka na nowo zarówno w Jego wyimaginowanych dziełach oraz barwnych i

intrygujących prawdziwymi zapisami

- dziennikach, a także kreślonych przekrojowych żartach, tudzież licznych dziennikarskich materiałach. Geniusz literatury i rysownik będzie bawił dalej, nic się nie zmieniło, tyle, że umarł.

Za "Nowinami" z przełomu 31 sierpnia i 1 września 2013 podają iż słynny dziś dramaturg bywał ongiś w naszym regionie. Jak sam napisał w autobiograficznym felietonie "Wakacje" datowanym na 2001, a drukowanym w "Gazecie Wyborczej" na kanikułę w 1943 roku przyjechał na zaproszenie ciotki do Nowego Żmigrodu. Trasę z Krakowa do Jasła z mamą i siostrą przebyli pociągiem, dalej do celu podróży - furmanką.

Wakacje, te żmigrodzkie, podczas których zaznał "odprężenia, oddechu, a nawet radości" kiedy to zaznajomił się też z synem sąsiadów ciotki, uważał za bardzo udane.



Wpisany przez Zbigniew Dranka
wtorek, 17 września 2013 07:12

Zacnego literata można było kiedyś łatwo spotkać w Krakowie, stąd bezcenna pamiątka - autograf pisarza. Od 17 września 2013 prochy Świętej Pamięci Sławomira Mrozka spoczęły w krypcie Kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w grodzie Kraka. Mistrzowi mądrej groteski miejsce to przyznała Kapituła Panteonu Narodowego uznając zmarłego za godnego spoczynku w podziemiach świątyni, która nota bene znajduje się na terenie parafii do której należał za życia.

